



Młodzi i gniewni (2): Jaimon Lidsey

data aktualizacji: 2018.10.19



Długa przerwa międzysezonowa to idealny czas, by przyrzeć się młodym i perspektywnym zawodnikom, którzy lada moment zajmą miejsce w światowej czołówce. „Młodzi i gniewni” to autorski projekt redakcji speedwaynews.pl. W drugim odcinku zachęcamy do zapoznania się bliżej z Jaimonem Lidseyem.

Australia. Kraj przez wielu uważany za światowe eldorado. Inni wielokrotnie powtarzają, że nigdy ich stopa nie stanie na Antypodach. W tym miejscu należy więc przyznać, że Australia jest jednym z najbardziej charakterystycznych krajów na świecie. W końcu leży z dala od reszty zachodniego świata, w pełni zachowując swoją odrębność.

Sama historia kraju jest też niezwykle ciekawa. Choć odkrycia kontynentu w XVI wieku dokonali Portugalczycy, Australia istniała w umysłach Europejczyków jako wielki kawał ziemi utrzymujący świat w równowadze. Pierwszym, który próbował wprowadzić „wielką wyspę” na mapy był sam Ptolemeusz, który jednak nie miał jeszcze zielonego pojęcia o tym, co próbuje ludziom przekazać.

Prawdziwa historia Australii rozpoczyna się jednak w 1768 roku, kiedy to James Cook zacumował u wybrzeży kontynentu. Wówczas wielki brytyjski podróżnik i odkrywca odwiedzony przez siebie teren nazwał Nową Południową Walią (brzmi znajomo, prawda?) i włączył ją do Wielkiej Brytanii. To okazało się później początkiem napływu Europejczyków na Antypody.

Co by nie mówić, sam Cook nie spodziewał się chyba, jak odkryte przez niego tereny zostaną wykorzystane. Aż do połowy XIX wieku australijskie ziemie zamieszkiwali bowiem Aborygeni lub... brytyjscy zesłańcy, którzy ze względu na swoje „dokonania” nie byli godni zamieszkiwać Zjednoczonego Królestwa. Sytuacja zmieniła się po roku 1850, kiedy to na „nowym lądzie” odnaleziono złoża złota. Wówczas Australia ożyła na dobre.

Ze względu na odległość między Europą i Antypodami, życie tam stało się bardzo... specyficzne. Jak bowiem wiadomo, bez możliwości kontroli społeczność potrafi wytworzyć swoje własne systemy, które nie będąc pod naciskiem, potrafią przy odpowiedniej współpracy stworzyć coś wręcz niesamowitego.

Choć, jak wiadomo, nikt nie jest bez skazy, dzięki swoistej izolacji australijska społeczność stworzyła niezwykle mentalność, którą znamy także i my. W końcu stereotypowy Australijczyk to człowiek o dużym luzie, podchodzący do życia z dystansem i lubiący dobrą zabawę. Nie inaczej jest w przypadku żuźlowców pochodzących z tego pięknego kraju.

Co nas najbardziej interesuje, speedway na Antypodach jest sportem dość popularnym. Dzięki temu, w historii mieliśmy naprawdę wielu znakomitych zawodników pochodzących z dalekiego południa. W końcu już pierwszym mistrzem świata był Australijczyk Lionel van Praag.

Teraz, w złotych czasach polskiego żużla, luzacy zza Oceanu Indyjskiego także znaczą bardzo wiele. W światowej czołówce wciąż znajdują się bowiem: Jason Doyle, Chris Holder, Brady Kurtz czy Max Fricke. Za ich plecami znajduje się jednak młodzieżowy mistrz kraju Jaimon Lidsey, który dopiero stawia pierwsze kroki w międzynarodowym speedwayu. Co by nie mówić, to także na jego barkach już niedługo będzie spoczywać odpowiedzialność za przyszłość australijskiego żużla.

Sam Lidsey jest zaledwie 19-letnim zawodnikiem, który w sezonie 2018 miał możliwość po raz pierwszy ścigać się w Polsce. Umożliwiła mu to fuzja Unii Leszno z Kolejarzem Rawicz. Australijczyk jest bowiem zawodnikiem klubu z PGE Ekstraligi, który pozwolił mu rozwijać się w 2. Lidze Żuźlowej. Jak się później okazało, „zesłanie” nastolatka do zespołu prowadzonego przez Romana Jankowskiego było strzałem w dziesiątkę.

W Rawiczu Lidsey prezentował się doskonale. Już w pierwszym oficjalnym meczu ligowym przeciwko KSM-owi Krosno udało mu się zdobyć 8 punktów z bonusem. Z biegiem czasu młody zawodnik zaczynał poczynać sobie coraz lepiej, co w szczególności widoczne było w fazie play-off. W końcu to właśnie Australijczyk był jednym z najlepszych zawodników dwumeczu przeciwko MDM Komputery TŻ Ostrovii Ostrów Wielkopolski. Zdobył bowiem 13 punktów u siebie oraz 12 na wyjeździe.

- Jaimon to wielki talent, co pokazał, jeżdżąc w drużynie z Rawicza. Widać, że drzemie w nim bardzo duży potencjał. Z leszczyńskiego punktu widzenia, bardzo liczymy na niego w przyszłości. Ten chłopak naprawdę ma papiery na jazdę. Oczywiście na ten moment pokazał wszystko, co ma, lecz widzę, że cały czas prze do przodu i systematycznie się rozwija. To dopiero początki jego kariery, więc nie możemy wymagać od niego za wiele - powiedział w rozmowie ze speedwaynews.pl trener Roman Jankowski.

Jak wiadomo, każdy utalentowany Australijczyk przyjeżdżający do Polski jest od razu porównywany do dawnych mistrzów. Według leszczyńskiego coacha, jest na to jeszcze za szybko. *- Jaimona ciężko porównać do innego australijskiego zawodnika. Póki co nie miał jeszcze wystarczająco dużo czasu, by się do kogoś upodobnić. Wiem jednak, że stać go już na dobry wynik w mistrzostwach świata juniorów. Co będzie później? Zobaczmy - dodał Jankowski.*

Jeśli współpraca na linii Leszno-Rawicz będzie miała miejsce także w sezonie 2019, wówczas możemy spodziewać się kolejnych występów Lidseya w 2. Lidze Żużlowej. Wydaje się jednak, że może to być dla niego doskonale rozwiązanie. Wiele wskazuje bowiem na to, że najniższa klasa rozgrywkowa w Polsce będzie w przyszłym roku niezwykle mocna. To pozwoli młodzieńkiemu zawodnikowi wejść na jeszcze wyższy poziom. W końcu jak się rozwijać, nie rywalizując z coraz lepszymi zawodnikami?

Należy jednak pamiętać, zgodnie ze słowami Romana Jankowskiego, że Australijczyk jest jeszcze bardzo młody. Tym samym nie można od niego oczekiwać średniej przekraczającej 2,5 punktu na bieg (już w sezonie 2018 wykręcił równe 2,0), lecz jak wieść niesie, może on co najmniej awansować do finałów mistrzostw świata juniorów. Kto wie, może jednak dodatkowo nas zaskoczy i już w maju czy czerwcu zasili Unię Leszno?

Jeśli chodzi o juniorski czempionat, nasz następny zawodnik miał już okazję zaprezentować się w tym cyklu z jednorazową „dziką kartą”. Choć jego ojczyzna ma spore zasługi dla speedwaya, obecnie nie ma w niej wielu zawodników na wysokim poziomie międzynarodowym. Być może właśnie on to zmieni? A o kogo chodzi – dowiedzie się w najbliższy wtorek o godzinie 20:00!

Od redakcji: cykl „Młodzi i gniewni” będzie publikowany w stałych terminach – we wtorki oraz piątki. Dodatkowe odcinki zaprezentujemy na naszym portalu w święta.

Źródło: <https://www.speedwaynews.pl/aktualnosci/item/58876-mlodzi-i-gniewni-2-jaimon-lidsey>